

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

| | |
|---------------|-----------------------|
| Dzisiaj: | Przen. s. Stanisława. |
| Niedziela: | Wacława Króla. |
| Poniedziałek: | Michała Archan. |
| Wtorek: | Hieronima D. K. |

| | | |
|--------------------------|---------|-----|
| Wschód słońca o godzinie | 5 minut | 51. |
| Zachód | 5 | 51. |
| Długość dnia godzin | 12 | — |
| Ubyło | 4 | 31. |

| | | |
|------------------------------|--------------|-------|
| Wschód księżycy o godzinie | 5 minut | 56 w |
| Zachód | 3 | 49 r. |
| Wysokość wody na Wiśle stóp | 2 cali | 1. |
| Dzisiaj o godzinie 4-ej rano | ciepła 10 R. | |

| | |
|-----------|-------------------|
| Środa: | Regimiusza B. |
| Czwartek: | Aniolów Stróżów. |
| Piątek: | Kandyda M. |
| Sobota: | Franciszka Seraf. |

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268 — Telefon Administr. 513

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Damiana, jutro Wacława św.
Zgromadzenia: Doroczne ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—10 rano.)—Półroczna sesja zgromadzenia piekarzy. (Sala magistratu—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—8 wieczorem.)—Ogólne zebranie członków spółki ogrodu zoologicznego. (Sala resursy obywatelskiej na Krak. Przedm.—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami miejskimi. (Sala sztabarowa w magistracie—8 wieczorem.)

Wystawy: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób przez nich wprowadzonych, bezpłatna wystawa sezonowa owoców i okazów ogrodniczych, przeznaczonych na wystawę ogrodniczą w Petersburgu. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego—Chmielna 14—od 10 rano do zmierzchu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Lucja z Lammemooru”, jutro „Robert i Bertrnd, dwaj złodzieje”;—Roz ma i to ści: dziś „W bezcie Dżogenesa”, „Konkurent i mąż” i „Występek panny Józii”, jutro „O własnej sile”;—Nowy: dziś „Bettina”, jutro „Symplijusz”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1528 kop. 80 1/2. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wiad.* dowiadują się, iż departament przemysłu i handlu zamierza w kilku większych miastach powtórzyć szkoły rysunku technicznego.

— *Petersb. wiad.* piszą: Przy ostatecznym rozstrzygnięciu kwestji czynszowniczej poruszona będzie jednocześnie sprawa propinacji. Według pogłosek, ministerjum spraw wewnętrznych zwracało się w tej kwestji do ministerjum sprawiedliwości,

które uznało, że propinacja nie da się pogodzić z istniejącymi przepisami prawa. Stosownie do takiej decyzji, propinacja ma być zniesiona, a właściciele jej zostaną odpowiednio wynagrodzeni za stracony przywilej.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż podczas odbywających się obecnie jesiennych rewizyj na kolejach żelaznych, z rozporządzenia ministerjum komunikacji, ma być zwrócona szczególna uwaga na trwałość podkładów, stan mostów, a zwłaszcza na części drewniane toru.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowało takse wynagrodzenia za wypasanie pól i łąk w różnych okręgach państwa. Taksa przeznaczona jest głównie dla nowej instytucji naczelników ziemskich, komisarzy właścicielskich i innych władz lokalnych.

— Wskutek przedstawienia p. o. oberpolicmajstra, fundusz gratyfikacyjny dla strażaków, odznaczających się śmiałością i energią przy pożarach, wynoszący obecnie 1,000 rs., zostanie podniesiony do 3,000 rs. Jednocześnie w koszarach strażackich zostały wprowadzone rozmaite inowacje ku polepszeniu bytu szeregowców, a mianowicie sprawiono nowe szafki na garderobę i bieliznę, urządzono sprzedaż rozmaitych artykułów, które strażacy, kupując detalicznie, płać według cen hurtowych. Jednocześnie poruszona została kwestja uruchomienia kapitału, ofiarowanego w roku jubileuszu straży przez obywateli warszawskich na zapomogi dla strażaków.

— Wszyscy właściciele lodowni, zamierzający podczas zimy sprowadzać lód ze stawów i sadzawek zamiejskich, obowiązani są zczasu wskazać urzędowi lekarskiemu dane miejscowości, a to celem uprzedniego dopełnienia analizy wody; lód z miejsc, w których analiza teraz nie będzie zrobiona, pod żadnym pozorem przez rogatki nie będzie przepuszczony.

— Na podanie właściciela żeglugi, Górnickiego, o dozwolenie na codzienne kursowanie parowca „Radziwiak” na Saską Kępę, warszawski okręg ko-

munikacji dał odmowną odpowiedź. Odmowę swą okręg motywuje tem, iż na przestrzeni od mostu staroego do Saskiej Kępy znaczny panuje ruch łodzi spacerowych dwóch towarzystw wiosłarskich, oraz znajdują się łazienki, dla których częste krażenie statków przykre może mieć następstwa. Wreszcie dla udających się na Kępę zawsze znajdują się w pogotowiu łodzie przewoźnicze.

— Po zupełnem ukończeniu głównych kanałów w cytadeli, co dopiero w p. r. będzie miało miejsce, zarząd forteczny przystąpi do zbudowania przykanalików do gmachów, w obrębie tym leżących. Roboty te przewidziane są dopiero w r. 1892-im i jak wszystkie przedsiębiorstwa rządowe, prowadzone będą nie sposobem administracyjnym, lecz oddane zostaną w entrepryzę drogą publicznej licytacji. Ogólny kosztorys tych budowli wynosi około rs. 260,000.

— Roboty kanalizacyjne, projektowane na r. b., zostały już, z wyjątkiem wykończenia filarów i sklepów w cytadeli, ukończone. Obecnie budować się już tylko będą wpusty uliczne, których ilość jest niewystarczająca. Budowa wpustów prowadzić się będzie w przyszłym tygodniu na Zielonym placu i obok szpitala Ujazdowskiego.

— Z powodu, że nowobudujący się dom na rogu ulic Zielnej i Złotej nie będzie doprowadzony w tym roku pod dach, odroczone została budowa kanału na Złotej od Marszałkowskiej do Zielnej, aż do przyszłej wiosny. Kanał będzie poprowadzony kosztem p. Seidenbeutla.

— Dom mieszkalny, który miał być w tym jeszcze roku zbudowany na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej, stanie dopiero z funduszu czwartej serji robót, kredyt zaś, na ten cel wyznaczony, użyty będzie na pokrycie kosztów trzeciej maszyny parowej na stacji filtrów.

— W ciągu bieżącego roku połączono około 270 domów z nową siecią rur wodociagowych, którym też wstawiono kontrolujące wodomiarzy.

24) ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Jako *gentleman farmer*, zdaleka od miasta przeżył młody uprawia. Praktyczny i pracowity, dawno już doprowadził do ładu i regulował każde kółko, funkcjonujące w jego fermie. Zdawałoby się tedy, iż mógłby od czasu do czasu przepędzić swobodnie kilka tygodni w rodzinnem mieście, Montreal, wolny od trosk o całość swojej rezydencji w „Beaver hall”. Tymczasem na dwa dni przed pożegnalnym piknikiem u lady Dolly, Archibald otrzymał depezę z domu, donoszącą mu, że się zgłosili kupcy na woly i że się lokomobila zepsuła.

Jedno i drugie wymagało jego natychmiastowego powrotu. A lady Dolly?...

Długo deliberował Archi z sobą samym, w końcu doszedł do tej konkluzji, że piękna panna poczeka, a kupcy na woly gotowi pojechać, że piękna panna nie potrzebuje w tej chwili naprawy, tymczasem lokomobila czas traci. Tracić czas znaczy w Ameryce tracić pieniądze; tracić pieniądze znaczy tracić znaczenie; stracić znaczenie, znaczy stracić lady Dolly—a więc?... Konkluzja łatwa: trzeba piknik opuścić i jechać doglądać lokomobili, a przytem załatwić się z kupcami.

Logiczną byłaby decyzja Archibalda, gdyby... gdyby... tak, jak na woly jego, nie czyhało pełno kup-

ców na lady Dolly; gdyby tak, jak lokomobila, lady Dolly nie była mocno nadwierzona moralnie i ścisłego dozoru nie potrzebowała. Nie dlatego, aby lady Dolly coś niestosownego, odnośnie do reguł amerykańskich, popełnić miała. Nikt jej dotąd nie pocałował, a przecież pocałunek w Ameryce jeszcze tak wielką zbrodnią nie jest. Ba! amucila bliźniego swego, a przecież nawet w dziesięciu przykazaniach nigdzie powiedzianem nie jest: „Nie będziesz bałamucil bliźniego swego.” Kto pod tym względem więcej robi, niż od niego żąda, kto nigdy nie użył oczu swoich na pogębienie bliźniego, stosownie do okoliczności, ten niech pierwszy rzuci kamieniem na lady Dolly, bez względu na to, czy jest mężczyzną, czy kobietą.

Mimo to wszystko, warto było pilnować lady Dolly i Archi źle zrobił, uznając doglądanie lokomobili za rzecz pilniejszą.

Takie jednak było jego postanowienie. Naza-jutrz po odebraniu depezy, miał Montreal opuścić, a że był człowiekiem praktycznym, chciał się zaasekurować także od wszelkich możliwych niebezpieczeństw, i w tym celu udał się wieczorem do włoskiego *palazzo*, królestwa lady Dolly.

Chciał się z nią rozmówić, pożegnać ją, wytłumaczyć się. Z bicia serca patrzył na portjera, gdy ten dzwonek elektryczny przycisnął i szedł dalej wyżwirowana drogą aż pod kolumnadę, gdzie lokaj w obcisłych pończochach, w ciemno-zielonym fraku liberyjnym, już trzymał drzwi otwarte na jego przyjęcie.

— *Lady Dolly at home?*

— Przyjmuje — odpowiedział służący i wprowadził Archibalda do letniego salonu, w którym kozetki i stoliki porozrzucały dowodziły, że nietylko rośliny żyją w tej sztucznej atmosferze.

Ogromne szyby otwarte były, a świeże powietrze czyniło mniej duszną temperaturę cieplarni. Pod baldachimem zielonych liści palmowych, na otomanie, turecką makatą pokrytej, leżała lady Dolly z poezjami Longfellowa w ręku. Głowę opierała na kilku poduszkach, pokrytych wschodnim haftem, oczy miała zwrócone w stronę ciotki Racheli i słuchała, a może też i nie słuchała słów jej wcale.

Ciotka Rachela była mocno głucha i, wbrew obyczajowi głuchych, bardzo cicho mówiła. Mówiła zaś głównie o misjonarzach i misjach zagranicznych. Manją jej było propagować „metodyzm” wszędzie, gdzie się dało i nie dało. Oprócz misji, lubiła jeszcze kosztowne a jaskrawe suknie, a że była wysoka i chuda, więc niebieski aksamit i białe koronki, udrapowane na niej, robiły wrażenie ekscentrycznego strachu na wróble. Nie czytała nic, prócz biblii i czasopism misjonarskich,—za to stosi szydelkowych wełnianych kaftaników i spódnic do rozporządzenia misjonarzy wychodziły z rąk jej pracowitych. Po za tem była to kobieta dobra i miała wielki respekt dla siostrzenicy.

Archibald nie był kontent, gdy spostrzegł niebieskiego dragona w aksamitach u progu raju. Ale lady Dolly zeskoczyła z otomanki, bo to *shocking*, gdy młoda mis koniec nóżki zbyt wyraźnie oczom dżentelmenów pokazuje, i zaledwie pozwoliła Archibaldu przywitać ciotkę Rachelę.

— Ciociu! będziemy prosili o herbatę — rzekła, kierując się w stronę ogrodu, gdzie Archibald za nią podążył.

Ciotka Rachela wstała natychmiast, aby spełnić rozkaz siostrzenicy.

— Nie spodziewałam się ciebie dzisiaj — rzekła piękna panna—to bardzo poezciwie, żeś sobie o mnie przypomniał.

— Ulica Krochmalna, na przestrzeni od Żelaznej do Wroniej, z powodu rozpoczęcia robót brukarskich pod kierunkiem inżyniera Włoczewskiego, zostaje dla przejazdu zamknięta.

— Kursa akuszerki dla t. z. „babeł” przy klinice położniczej w szpitalu Dzieciątka Jezus rozpoczyna się w początkach przyszłego miesiąca.

— Z powodu nadchodzącej jesieni, a tem samym zamknięcia sezonu letniego, Towarzystwo wioślarskie przeprowadziło swoją przystań pod brzeg praski, by łatwiej przenieść ją na zimowe leże do łachy wiślanej.

— W przyszłym miesiącu rady opiekuńcze ubogich rozpoczynają posiedzenia, zawieszane podczas miesięcy letnich.

— Wczoraj, o godzinie 6-iej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie sekcji technicznej. Przewodniczący posiedzenia, p. Bronisław Muklanowicz, doniósł zebrany o zgonie członka sekcji, s. p. Pawła Wójcickiego, budowniczego. Pamięć nieboszczyka uczczono przez powstanie. Z kolei rozpatrywano podanie właścicielki posesyj nr. 2556 b i nr. 2561 (na Rybakach), o wyjęcie rur ściekowych skierowanych ze szwalni, istniejącej przy ul. Starej. Wyznaczono delegację w powyższej sprawie, złożoną z pp.: Adamczewskiego, Rudakowskiego i Makowskiego, którzy w tym celu zjadą na grant.

— Z literatury.

* Zeszyt 123 „Słownika geograficznego”, wyszedł z druku i zawiera, między innymi, artykuły: Środa, Stanisławów, Stanków, Stara Sol, Stara wieś, Stare Miasto, Stargard, Starogród, Starokonstantynów.

* Nadesłano nam wiele ciekawą broszurę p. t. „Kółka rolnicze w Galicji”.

Jest to odbitka z *Głosu*, autorką zaś interesującej pracy jest p. Jadwiga ze Szekawińskich Dawidowa.

— Z teatru i muzyki.

* Według zaszytych zmian w repertuarze, afisze dzisiejsze ogłaszają: w teatrze Letnim „Lucję z Lamermooru”, w Rozmaitościach „W béczece Djogeneza”, „Konkurenta i męża” i „Występek panny Józji”, a w Nowym „Bettinę” z panią Zimajerową w tytułowej roli.

* Niezbyt zasobna skarbniczka wydawnictw muzycznych, przeznaczonych dla organistów naszych, pomnożoną została przez nowy zbiór, wydany nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, a noszący tytuł: „Muzyka organowa. Zbiór preludjów cenniejszych autorów, we wszystkich tonacjach stopniowo ułożonych, z dodaniem psalmów Gomółki i Szamotulskiego”.

Jest to nowe wydanie zbioru księdza L. Soleckiego, niegdyś redaktora czasopisma lwowskiego p. t. *Muzyka kościelna*.

Redakcja obecnego zbioru zajął się p. Władysław Rzepko, artysta zaszczytnie pracujący na niwie muzyki kościelnej. Znajdujemy tutaj obok imion kompozytorów obcych, jak: Hesse, Volckmar, Blied, Kevitsch i in., imiona tak zawsze mile brzmiące: Kur-

pińskiego, Freyera, Moniuszki, Zientarskiego i Kłownowskiego.

Autorowie ci złożyli się na szereg 89 preludjów mniejszych i 46 większych. Obok tego zbiór ten zawiera 76 modulacyj wielce praktycznych dla organistów znaczenia.

Osiem utworów Gomółki i Szamotulskiego, tych pierwszorzędných gwiazd muzyki naszej w XVI-em stuleciu, godnie wieńczy wydawnictwo, które i pod względem zewnętrznym odznacza się również starannością.

— Operetka francuzka.

W zimowym teatryku Eldorado przystąpiono do uporządkowania sali, która zwłaszcza pod względem czystości, wiele pozostawia do życzenia.

W teatryku z d. 8-ym października będą wznowione występy towarzystwa operetki francuzkiej.

— Decydujące zebranie.

Przypominamy uczestnikom spółki ogrodu zoologicznego, iż dziś mają się rozstrzygnąć losy zwierzyńca.

Likwidacja spółki jest nieunikniona, można przecież ocalić instytucję przez utworzenie Towarzystwa aklimatyzacyjnego.

Jakkolwiek dzisiejsze zebranie, drugi raz zwolane, bez względu na listę obecności uczestników (ogół reprezentuje kapitał 70,000 rs.), będzie decydujące, byłoby rzeczą pożądaną, aby odnośna uchwała została powzięta przez jaknajwiększą liczbę członków.

Początek zebrania o godzinie 8-iej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej.

— Winnica.

Mieszkaniec tutejszy, p. G., zamierza w roku przyszłym założyć próbną winnicę, której głównym zadaniem będzie produkowanie jagód wczesnych a więc wysoko cenionych.

Winnica ma być urządzona za rogatką marymoncką.

— Szowinizm niemiecki.

Ajant handlowy, pan M., pozostający w stosunkach handlowych z firmą H. w Łodzi, wysłał tamże list, skreślony w języku polskim.

Przedstawiciel firmy, oburzony „śmiałością” ajenta, zerwał z nim stosunki, wyrażając się wobec ogółu pracowników, iż nie myśli uczyć się niezrozumiałej dlań mowy...

— Żegluga.

Administracja żeglugi parowej M. Fajansa zupełnie przerwała jazdę osobową na linii Warszawa-Włocławek.

Wczoraj parostatki przybyły z dołu Wisły dosyć wczesnie, przed godz. 6-tą wieczorem.

Przez dzień wczorajszy znowu woda w Wiśle zaczęła opadać.

Ubyło 4 cale; wodomiar wieczorem wskazywał 2 stóp 1 cal.

Przybyłe z Prus berlinki przywiozły siarkę i surowe żelazo.

Liczba galarów z jabłkami powiększyła się o dwa, przybył z Kazimierza.

— Pamiątkowa teka.

W posiadaniu pani S. J., mieszkanki gub. podolskiej, znajduje się ciekawa pamiątka.

Jest to autentyczna teka Napoleona I-go, zgubiona w 1812-ym r., podczas przeprawy przez Beresynę.

Hr. Ksawery Dunin, pułkownik wojsk ruskich, właściciel dóbr Strzelniki i Wojaryniec, w gub. podolskiej, po oddaniu papierów do sztabu, nabył tekę od znalazcy.

Temuż hr. Duninowi w 1851-ym r. hr. Szembek, właściciel dóbr Ujście, w imieniu ówczesnego prezydenta, a później cesarza Napoleona III-go, ofiarował 1,000 półimperjalów, lecz hr. D. odmówił.

Przy działach majątkowych pamiątkowa teka dostała się siostrzeńcowi poprzedniego właściciela, hr. Feliksowi Ledóchowskiemu, od którego przeszła do pani J.

Obecna posiadaczka jest w chęci zbycia historycznej teki, i przernacza pewien procent na cele dobroczynne.

— Ucieczka obłąkanego.

W dniu wczorajszym doszła do Warszawy wiadomość, iż w niedzielę, d. 21-go b. m., z zakładu chłakanych dra Grotta z pod Drezna zdołał uknąć Józef Plesiewicz, b. obywatel ziemski z gub. grodzieńskiej, umieszczony w domu zdrowia, na podstawie orzeczenia sądowego w marcu r. b.

Plesiewicz cierpi manję nader niebezpieczną, postanowił bowiem zgładzić ze świata całą rodzinę, to jest dwoje swoich dzieci, trzy siostry i wszystkich siostrzeńców, oraz siostrzeniec.

Zamach otrucia dzieci, na szczęście udaremniiony, był właśnie powodem zamknięcia P. w domu obłąkanych, chociaż manjak, po za straszną *idée fixe*, zdaje się być zupełnie rozsądny.

Ucieczka P. grozi więc niebezpieczeństwem życia wielu osób.

Zkąd P. mógł utrzymać środki na opuszczenie Drezna, sprawdzono bowiem, iż wykupywał bilet do Berlina?—nie jest dotąd wiadomem.

Za zbiciem rozesłano telegramy i listy gończe na wszystkie strony, a zarazem zawiadomiono rodzinę, aby się miała na baczności.

Jedna z siostrz niebezpiecznego manjaka mieszka w Skierniewicach.

— Niesumienne świadectwo.

Niektórzy chlebodawcy dziwną się rządzą zasadą skrywania wad służących, przy wydawaniu świadectw zwalnających.

Pobłażliwość taka jest w wysokim stopniu niewłaściwą, a nawet niesumienne.

Sprawa, jaką w tych dniach rozstrzygał sędzia pokoju XIII-go rewiru, dowodzi, że za nieprawdziwe świadectwo można odpowiadać.

Pan R. w początkach lipca zgodził służącą Antoninę Z. na podstawie świadectwa pana M., który

— Więc ja jestem? — pytał spokojnie, choć mu krew do głowy nderzyła.

— Jesteś—odparła przyparta do muru.

— Czy jestem ci potrzebny sam jeden tylko, czy jako jeden z wielu?

— O ty egoisto szkaradny! Powinność cię ukarać za tę chęć despotyzmu.

— Bez wybiegów, Dolly! Wiesz dobrze, iż marzeniem mojem jest zrobić z lady Dolly mistress Aston. Jesteś bogata, prawda, ale mnie o to nie chodzi. Możesz mieć u mnie wszystko, do czego przywykłaś; możesz nawet na podróże do Europy nie żałować sobie. Teraz nie mógłbym ci jeszcze zasypać brylantami, ale z czasem i do tego dojsz muszę. Twoje bogactwa starczą jednak na to, abyś sobie od razu mogła pozwolić na wszystkie fantazje. Wszystko mieć będziesz, tylko dobrą żoną być musisz. Pamiętać musisz, że innego obok siebie nie zniosę, że flirt żonie mojej będzie zabroniony, to je dno tylko. Po za tem nieograniczona wolność! Czy przyjmujesz?

— Pozwól mi się namyślić, Archi.

— Nie, Dolly! Miałaś dość czasu. Tak, albo nie, teraz, zaraz odpowiedzieć musisz!

— A więc... tak! — odparła piękna panna i zaręczyła pocałunkiem przypieczętowane zostały.

— Wyjeżdżam—kończył rozpromieniony Archi.—Dwa miesiące w domu muszę siedzieć, bo ważną sprawę mnie tam powołują. Ty się baw, Dolly, używaj młodości, ale pamiętaj, żeś moja.

— Ja myślałam, że nie pojedziesz? Nie, teraz ty jechać nie możesz; zostań na pikniku, Archi. Błagam cię, zostań!

— Nie, droga moja, tego nie zrobię, bo nie mogę. Nie żądam więcej odemnie, *darling*. Ty wiesz, jak mi trudno odmawiać tobie.

(D. c. nr)

Nazywała go po imieniu, zwyczajem amerykańskim. Gdy młodzi ludzie znali się dziećmi lub gdy wogóle znają się od dłuższego czasu, nie zachowują pomiędzy sobą ceremonji.

— Żem sobie przypomniał?—odparł Archi.—Jak gdybyś nie wiedziała, że zawsze pamiętam.

— Wiem, wiem—zawołała, śmiejąc się, lady Dolly—i bardzo cię za to lubię.

— Tylko „lubię?”

Spojrzała mu w oczy, ale tak wymownie, że on już odpowiedzi nie znalazł i mówił dalej:

— Przyszędłem cię przeprosić, że na pikniku być nie mogę. Muszę wyjeżdżać.

— Jaktó? To być nie może! Nie zrobisz tego.

— Muszę; gdybym nie musiał, ty wiesz najlepiej, że z pewnością bym nie wyjeżdżał.

— Co to jest „muszę?” Nie musisz, kiedy ja nie chcę. Musisz mnie usłuchać.

— Lady Dolly, proszę nademną się nie pastwić. Proszę sobie przypomnieć przeszłość. Była chwila, gdy na taki sam rozkaz zostawiłem wszystko, poświęciłem najważniejszego interesu, ojca na siebie zagniewałem, poniosłem straty ogromne i w końcu odepchnęłaś mnie. Czy chcesz i teraz tę samą zabawę sobie urządzać?

Lady Dolly w ziemie oczy miała wlepione. Powieki jej tylko z lekka drgały, zresztą nic z jej czystego profilu wyczytać nie było można.

— Ja ciebie nigdy nie odpychałam — rzekła w końcu.—Tyś miał do mnie żal, sama nie wiem o co.

— O wiesz to dobrze! Wybrałaś mnie sobie, aby się ćwiczyć i wprawiać w grze na sercach ludzkich. Każdą strunę serca mego naciągnęłaś, nastrojałaś wedle fantazji, doszłaś do mistrzostwa w grze na tym posłusznym instrumencie, i w końcu poszarpa-

łaś struny, bo ci się gamy znudzily. Od tej pory sam byłem świadkiem podobnych popisów z twej strony na prawo i na lewo.

— Czy to ma być scena zazdrości?—zapytała wyniosło.

— O nie, Dolly! Nie mam prawa robienia ci scen. Mówię, bo pytasz. Korzystam z okazji, aby wyjaśnić sytuację. Ty wiesz, że ja ciebie kocham; ja za to nie wiem wcale, czy ty mnie kochasz, a chciałbym wiedzieć i muszę wiedzieć.

— Co ci z tego przyjdzie?—zapytała lady Dolly, skromnie oczy spuszczaając, taka niewinna, jak ciche jagnię.

— O nie! Proszę się nie wykręcać. Ja ciebie znam! Niestety, znam wszystkie wady twoje. Zaszlepiony już nie jestem. Kocham cię, mimo wszystkiego, boć wreszcie... jesteś kobietą, więc dla ciebie niema prawideł. Wy wszystkie jesteście pełne niedoskonałości, ale śliczne. Czegóż więcej żądać od was? Ja ciebie znam, Dolly, ale postanowiłem sobie, że tym razem mi się nie wykręcisz. Choćbym miał serce własne zdeptać, to prawdę wiedzieć muszę. Powiedz mi: dlaczego mnie ciągniesz? Dlaczego mnie balamucisz?

— Ja cię nie balamucę, ale lubię cię widzieć obok siebie. To chyba pochlebne dla ciebie?

— Znadto pochlebne, abym się tem miał kontentować. Rola koleżki brylantowego mi nie wystarcza. Nie wystarcza mi, że ty chcesz, abym był twoją własnością, chodzi mi o to, abyś i ty moja była. Jeżeli lubisz mnie widzieć obok siebie, tak, jak lubisz widzieć bransoletkę na ręku, to dziękuję za ten honor.

— Ależ Archi, zkąd to porównanie? Bransoletka mi nie jest potrzebna do szczęścia.

własnoręcznie zaznaczył, iż „służąca była uczciwą, wierna i sprawowała się bardzo dobrze.”

Otóż owa „wierna” sługa, podczas nieobecności państwa R., zabrała rozmaite rzeczy wartości około 200 rs. i uciekła bez wieści, dotychczas bowiem nie jest wiadomo, gdzie przebywa.

Poszkodowany pan R. dowiedział się, że Antoni na Z. w podobny sposób okradła państwa M. i odsiadywała pół roku więzienia.

Wyszedszy z kozy, dzięki okolicznościom łagodzącym, nie otrzymała t. z. „pobytu” i pan M. na usilne prośby służącej, wydał jej nieprawdziwe świadectwo.

Na podstawie takich faktów pan R. wystąpił przeciw M., o zapłacenie pomienionej szkody.

Akcja w sumie 186 rs. łącznie z kosztami sprawy została zasądzona.

== Kradzieże.

W ogrodzie Krasieńskich Szmulowi Wajdenbaumowi wyciążnięto pugilares, w którym znajdowało się 75 rs. i dwa weksle na sumę 150 rs.—W sklepie Teodora Kamińskiego, przy ulicy Długiej pod № 46-ym, ujęto na kradzieży Rozalję Mazurkiewiczową.—Zamieszkałemu przy ulicy Smoczej pod № 32-im, Szmulowi Chomentowskiemu, skradziono garderobę, na sumę 130 rs.—Z wozu na Pradze Tomaszowi Niegowskiemu skradziono kosz z rzeczami, wartości 100 rs.—Z mieszkania Antoniego Szymańskiego na Lesznie pod № 63-im, skradziono różne przedmioty, wartości 100 rs.—W przejeździe przez Pragę, Piotrowi Jaroszewiczowi skradziono skrynię towaru. Złodziei: Szlamę Madenberga i Chaima Glazenberga, ujęto.

== Rabunek.

Do mieszkania Jadwigi Mazurkiewiczowej, zamieszkałej na Krzywem-Kole pod № 16-ym, przyszło dwóch mężczyzn pod pozorem poszukiwania niejakiemu Odmielewskiego.

Nieznanymi widząc, iż M. znajduje się sama, ograbili ją z 10-iu rs.

== Przesadzona strata.

Donosiliśmy wczoraj o okradzeniu sklepu jubilerskiego pod nr. 98-ym przy ul. Marszałkowskiej.

Poszkodowany początkowo podał swą stratę na 4,000 rs. Po dokładniejszym jednak obliczeniu okazało się, iż wartość skradzionej biżuterji nie dochodzi nawet 1,000 rs.

== Przy pracy.

W fabryce cienielskiej Karola Bevense przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 75-ym, Jan Kozłowski, robotnik, zajęty przenoszeniem belki, uległ zwichnięciu ręki.

Kozłowskiego, po udzieleniu pomocy na miejscu, odwieziono do domu.

== Na kolei.

Wczoraj o godz. 8-ej rano, na stacji Praga nadwiślańska, w chwili przenoszenia szyn do warsztatów kolejowych, robotnik Mikolaj Dudarow, został uderzony jedną ze zwrotnic żelaznych w prawą nogę.

Uderzenie było tak silne, iż nieprzytomnego z bólu, ze zgruchotałą stopą, odwieziono do szpitala.

== Dramat małżeński.

W nr. 242-im Kurjera, w rubryce wypadków, była wzmianka o zamachu samobójczym Michałiny Krytyńskiej, żony robotnika fabrycznego, zamieszkałej na Nowej Pradze.

Kr. trula się wówczas kwasem siarczanym, lecz dzięki energicznej pomocy lekarskiej, wyszła z niebezpieczeństwa.

Powodem rozpaczliwego zamachu było marnotrawstwo męża, który wszystko tracił na hulanki.

Krytyńska, po takim przejściu wcale się nie poprawił i za ledwie żona wyzdrowiała, znów rozpoczął dawny tryb życia.

Onegdaj, w czwartek, Michałina Krytyńska powróciwszy z roboty do domu, nie znalazła pościeli, którą mąż sprzedał na hulankę.

Ten postępek widocznie doprowadził K. do ostatniej rozpaczy.

Nieszczęśliwa kobieta zniknęła i wczoraj rano znaleziono pod Zeraniem chustkę oraz kaftanik, w których poszukująca rodzina poznała rzeczy Krytyńskiej.

Najniezawodniej K. pozabiła się życia przez utopienie.

Poszukiwania zwłok przy prawym brzegu, na dość znacznej przestrzeni, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Moralny sprawca śmierci żony, Ludwik Krytyński, w mieszkaniu dotychczas się nie pokazał.

== Pod kołami tramwaju.

Wczoraj w południe na placu Grzybowskiem środkiem ulicy przechodziła Ewa Berwaltowa, licząca 45 lat wieku, gdy nagle nadjechał tramwaj № 151.

B. chcąc szybko usunąć się z drogi i dostać się do chodnika, poślizgnęła się na rełsach i upadła.

Wóznicza nie zdążył zahamować wagonu i koła przeszły przez obie nogi nieszczęśliwej kobiety, łamiąc je.

B., po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

== Skutki straszenia.

Nocy onegdajszej na Hersza Wentigera, mieszkańca przedmieścia Kamionek, napadło dwóch młodzieńców przebranych w dziwaczne szaty i udających djabłów.

Wentiger, wskutek silnego wstrząśnienia, omdlał i pomimo przywrócenia do zmysłów, mocno się rozchorował.

Sprawców niesmacznego żartu wysłędzono.

Są to: Andrzej Calarski, czoladnik rzeźniczy i wyrobnik Jan Kaczyński.

Obydwóch pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

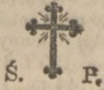
NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 11½ przed południem, w jednej z sal magistratu warszawskiego, odbędzie się posiedzenie właścicieli posesyj w sprawie urzędzenia targu na placu miejskim przy ulicy Koszykowej.

— D. 29-go b. m., w dziedzinie gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, odbędzie się spalanie listów zastawnych i kuponów, wycofanych z obiegu od d. 13-go listopada r. z. do 13-go maja r. b., a mianowicie: listów zastawnych wartości imiennej za 5,192,625 rs., kuponów przy nich za 126,308 rs. 75 kop., kuponów płatnych ubiegłych półroczy za 2,841,944 rs. 95 kop.; ogółem za 8,160,963 rs. 70 kop.

NEKROLOGJA.

W sobotę, to jest dnia 27-go b. m., jako w wigilję imienia



Wacława Szymanowskiego,

redaktora „Kurjera Warszawskiego”,
odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-ej rano, **nabożeństwo żałobne**, na które zapraszają krewnych i życzliwych

Wdowa i dzieci.

1217-3

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

KONFLIKT SZWAJCARSKI.

Bern 26-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Rada związkowa zwołała konferencję z dziewięciu notablów, należących do obu stronnictw współzawodniczących ze sobą w kantonie tessyńskim.

WYPADKI PORTUGALSKIE.

Lizbona 26-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Wczoraj w Koimbrze przyszło do krwawego starcia pomiędzy studentami republikańskimi a wojskiem.

SPRAWA LINDAU' A.

Berlin 26-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiaj zrana pojawiła się tutaj broszura p. t. „Der Fall Lindau”. Po południu już rozchwytano wszystkie egzemplarze. Autorem jest Mehring.

(Czytelnicy znają z obszernej korespondencji Maurycego Karasowskiego, drukowanej w naszym piśmie, całą tę drastyczną historję, której bohaterami, są: słynny komedjopisarz i krytyk niemiecki, Paweł Lidau, tudzież dawna jego kochanka, aktorka jednego z teatrów berlińskich, panna Sabelska; *przyp. red.*)

LEONA DARE.

Paryż 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Słynna aeronautka, Leona Dare, uległa ciężkiemu wypadkowi.

Uwieszona zębami o trapez, zeglowała balonem. Balon zaczął spadać w Oisę. Wówczas aeronautka pragnąc ratować się w porę, skoczyła ze znacznej wysokości i spadła pomiędzy drzewa.

Ma nogę złamaną, ciało poranione i mózg wstrząśnięty.

(Leona Dare popisywała się i w Warszawie; *przyp. red.*)

BIULETYN SANITARNY.

Madryt 26-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — W prowincjach: Albacete, Alicante, Castellon, Cuenca, Tarragona i Toledo cholera szerzy się. Liczba wypadków wynosi dziennie w przecięciu sto.

Petersburg 26-go września. (Tel. Aj. póln.) — W dniu wczorajszym minął m. Nereczyńsk porucznik pułku wschodnio-syberyjskiego, Bachmutow, który pieszo podążył do Petersburga z Władywostoku; z tego ostatniego miasta wyszedł w d. 25-ym maja, zaś w stolicy będzie przypuszczalnie w m. lutym.

Praga 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Z rozmowy posła Matusza przytaczają jeszcze ustęp, w którym tenże powiedział, że gdy ugoda upadnie, szlachta czeska złoży zapewne mandaty, a wtedy Niemcy odzyskają większość w sejmie.

Morawska Ostrawa 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Wskutek zmywy, kopalnie tutejsze dostarczają o 25,000 cetnarów węgla mniej dziennie.

Berlin 26-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — *Reichsanzeiger* zapewnia, że wedle autentycznych

doniesień, bill taryfowy M'Kinleya wejdzie w życie w Ameryce d. 15-go października.

Paryż 26-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Mermeix zachorował niebezpiecznie na tyfus.

Rzym 26-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Z polecenia skrajnej lewicy, udaje się Cavallotti do Paryża, aby wyrozumieć, czy demokracja francuska pójdzie ręką w rękę z włoską. Lewica chciałaby ułożyć ten związek, zanim zaatakuje w izbie politykę zagraniczną rządu i zażąda wystąpienia Włoch z potrójnego przymierza.

Belgrad 26-go września. (Tel. pr. K. War.) — Wybory do skupczyny odbywają się w zupełnym porządku. Radykałiści są górą.

Sofja 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Dla sobranja przygotował rząd szereg ustaw, między innymi: uregulowanie stopni i płac urzędniczych, reformę klasyfikacji dochodów, budowę kolei Tyrnowa-Sofja, reformę sądownictwa i szkół.

Konstantynopol 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Sultan przyjmował na posłuchaniu księcia Leuchtenberskiego i wydał na cześć jego obiad.

Zanzibar 26-go września. (Tel. pr. K. W.) — Z rozkazu władzy, powieszono w Bagamoyo publicznie słynnego handlarza niewolnikami, araba.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go września. (Tel. pryw. Kuriera Warsz.) — Gielda dzisiejsza była znacznie spokojniej usposobioną. Pomimo bardzo drogiej gotówki ruch był względnie dość żywy a zaoferowanie wartości znajdowały pokup. Ruble które były dość chętnie nabywane, odzyskały po części poniesione straty. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble, w obrotach końcomiesięcznych, za które osiągnęto w początku posiedzenia i w chwili urzędowego notowania 254.50, podniosły się następnie o 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podniosły się ruble w transakcjach gotówkowych o 2 mar. 40 fen., a w dostawowych o 1 m. 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 mar. 55 f., Petersburg w obu terminach o 1 m. 65 fen. Przekazy na Wiedeń niżej natomiast krótkie o 35 f. (180.70), długie o 10 fen. (179.50). Listy zastawne ziemskie, które były dziś silnie zaoferowane, straciły 25 fen., a listy likwidacyjne o drobnośćkę. Pożyczki wschodnie odzyskały 30 kop. Lepiej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne ruskie. Akcje kredytowe austriackie nie notowano, kupony celne nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne wynosi 4¼%. Żyto dość niejednolicie, towar gotowy drożej o 25 fen., podczas gdy dostawowy oddawano taniej o 75 f.

Berlin 26-go września (notowanie urzędowe giełdy)

| | | | |
|----------------------------|--------|------------------------|--------|
| Bil. ban. rus. w tr. inst. | 255 — | Akcje d. z. war.-wied. | — |
| Weksle na Warszawę | 254.75 | Akcje kredytowe | — |
| Wek. na Petersb. krót. | 254.40 | Weksle na Lon. kr. | — |
| Wek. na Petersb. dług. | 252.50 | — | — |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 254.75 | Żyto w tow. gotow | 173.50 |
| Wschodnia pożyczka | 80.60 | Żyto na wiosnę | 163.25 |
| Listy zast. serji I-iej | 73.50 | | |

Kursa z 25-go września: 253.60, 253.20, 252.75, 250.75, 253.50, 80.30, 73.75, 174.60, 173.25, 164.—

Obrady chmielarskie.

Posiedzenie wczorajsze delegacji chmielarskiej aczkolwiek nader ożywione, nosiło na sobie raczej charakter luźnej pogawędki, aniżeli narad ścisłych.

Z ważniejszych kwestyj wczoraj poruszonych, zaznaczyć naprzód wypadła odczytanie przez prezydującego odezwy zarządu świeżo zawazanego w Charkowie towarzystwa akcyjnego chmielarskiego. Towarzystwo, zawiadamiając o swej egzystencji, donosi jednocześnie, iż posiada w Mławie filję i suszarnie.

Druga z kwestyj, obszerniej omawianych, było znaczenie i ustosunkowanie kwasu salicylowego w fabrykacji i konserwacji piwa. Czy kwas salicylowy, jako surogat, jest szkodliwym? Czy może on zastąpić chmiel? Czy i w jakich razach użycie jego jest pożytecznym? — oto mniej więcej pytania, które nasunęły się obradującym do rozstrzygnięcia.

W odpowiedzi na nie posilkowano się głównie spostrzeżeniami na doświadczeniu opartymi. Zauważono mianowicie, iż kwas salicylowy, jako znacznie tańszy, przez pewną część producentów piwa używany jest zamiast chmielu — czynią to wszakże przede wszystkim mniejsi fabrykanci na prowincji; producenci warszawscy i w ogóle więksi, do tego sposobu się nie uciekają, bo chociaż surogat ten nie może być uważany za szkodliwy, niemniej nie posiada tych własności co chmiel i nie może z ostatnim konkurować.

W powołaniu się na sprawę kwasu salicylowego, jako przymieszki do piwa, poruszoną w swoim czasie przez parlamenty angielski i niemiecki, wyjaśniono, iż wówczas już zostało dowiedzionem, że kwas salicylowy, użyty w odpowiedniej ilości, nadaje się doskonale do dłuższej konserwacji piwa, gdyż nie zabijając fermentu drożdżowego, niszczy on skutecznie wszystkie inne, co szczególnie przy dalekich transportach jest nader pożądanem.

Co do ustosunkowania wreszcie kwasu salicylowego nie stanowczego wyrzec nie umiano.

Znaczną część wczorajszego posiedzenia wypełniły szczegóły, dotyczące wydatniejszych plantacji chmielu w kraju i zagranicą.

W materji tej największy interes budziły objaśnienia udzielane przez p. Kleniewskiego, który, odbywszy w r. b. wycieczkę do znaczących plantacji zagranicznych, mógł się podzielić ze słuchaczami wielu cennymi wiadomościami i obserwacjami, na gruncie zebranemi.

Pan K. stwierdza wielkie zalety, jakie chmiel uprawy Królestwa posiada; kupcy zagraniczni nazywają go szlachetnym i bardzo chętnie nabywają. Plantacje wolińskie są już znacznie gorsze; galicyjskie, mianowicie w Rohatynie, gdzie wstawił się swemi przymiotami chmiel zwany „złotym”, wskutek zaniedbania, chylił się ku upadkowi.

Za to w Niemczech, szczególnie zaś w Czechach, uprawa chmielu podnosi się nieustannie, nawet kosztem innych produktów i ogrodowizny. Włościanin czeski twierdzi, iż ziemia go zbyt dużo kosztuje, ażeby mógł co innego prócz chmielu uprawiać, a uprawę prowadzi nader troskliwie i dokładnie.

W końcu posiedzenia zaznaczono jeszcze raz nie dość fortunny przebieg obecnego jarmarku, jako też konieczność skrócenia terminu jarmarcznego.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3 ej po południu.

Ch.

Jarmark na chmiel.

W dniu wczorajszym pod względem obrotów zupełnie cisza panowała na jarmarku. Nietylko żadnych tranzakcyj nie zrobiono, lecz nawet ruch był bardzo słaby, gdyż znaczna część producentów i konsumentów chmielu nie była obecna na jarmarku, znajdowała się bowiem na posiedzeniu delegacji chmielarskiej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Dowóz chmielu wczoraj znacznie się powiększył, nie wazono go jednak z powodu święta prawosławnego.

Z kupców miejscowych znajdowali się wczoraj na jarmarku: właściciel browaru, p. Ryszard Machlejd, właściciel suszarni, p. Bejlin, i przedstawiciel firmy Junga, a z kupców prowincjonalnych: Gutman z Łukowa, Bielski z Bielsna i Schprengbad z Petropawłowska.

Wczoraj przybyły następujące partje chmielu: Trembickiego z plantacji w Łomnie 64 pud. 80 f.; Załuskiego z plantacji w Brustach 10 p.; hr. Ludwika Zyberg-Platera z plantacji w Nowej Wsi (gub. grodzieńska, pow. białostocki) 52 pudy 20 funty; Władysława Oldachowskiego z plantacji w Torce-Krynicach 10 pud. 10 funt.; Zygmunta Piotrowskiego z plantacji w Mogilnicach 3 pudy 22 funtów; hr. Platera z plantacji w Hruszniewie 93 pud. 30 f.; wreszcie Juliana Wieniawskiego z plantacji w Chlewni 12 p. 39 funt.

Dzisiejsze posiedzenie komitetu jarmarcznego odbędzie się o godz. 6½ wieczorem.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 26-go września. Dowozy w dniu dzisiejszym były bardzo niezna- czne, nawet uwzględniwszy dzień piątkowy, zwykle obrotom zbożowym mało sprzyjający. Parę małych partijek pszenicy rozprzedano, placąc za wyborowy towar po 5.80, 5.85, 5.90 do 5.95, za białą 5.70. Żyto również w drobnych ilościach w wyborowym gatunku kupowano po 4.30 i 4.35, w średnim po 4.20 i 4.25. Owsa tylko 300 korcy wystawiono na sprzedaż, placono stosownie do gatunku po 2.40 do 2.55. Siana i słomy dostarczono na sprzedaż dosyć znaczną ilość. Siano kupowano po 30, 35 i 40 kop., słomę po 25 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 26-ym września. Targ dzisiejszy, jak zwykle w piątek mało był ożywiony, przy usposobieniu niezdecydowanym. Żyto nieco słabiej, placono wyborowe po 74 do 75 kop., średnie po 72 do 73 kop., ordynaryjne po 69 do 71 kop. Owies ciągle słabo, obrotów nie do-

konywano, żądano za wyborowy 70 do 78 kop., średni po 65 do 69 kop., ordynaryjny po 60 do 64 kop. Gryka mocniej, 66—70 kop. stosownie do gatunku, Jęczmień bez obrotów. Kasza jaglana bez zmiany, w żądaniu 85 do 100 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 25-go września. — Pszenica krajowa była dziś zaniedbana, przy ostatnich cenach słabo utrzymanych; towar tranzytowy słabo i o 1 markę placono niżej. Za polską tranzyto pstrą dobrze obsadzoną 125 f. 143 mar., jasno-pstrą obsadzoną 123 f. 143 m., 124/5 f. 144 m., 128 f. 147 mar., jasno-pstrą 129 f. 150 m., 130 f. 152 m., wysoko pstrą 131 f. 156 mar., za ruską tranzyto pstrą 121 f. 143 m., 124 funt. 144 m., 127 f. 147 m., szklista chuda 123/4 f. 144 m., jasno-pstrą obciągniętą 130 131 f. 148 m., jasno-pstrą 125 f. 146 m., czerwoną 122 f. 140 m., łagodnie czerwoną 118 f. 142 m., 125 i 126 f. 143 m., 129 f. 146 m., 131 f. 147 m., 130/1 i 133 f. 148 mar., ściśle czerwoną 134/5 i 135 f. 150 mar., za czerwoną obsadzoną 115 f. 135 mar., girka 124/5 f. 139 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 148½ m. w zaofiarowaniu, 148 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 148½ m. w zaofiarowaniu, 148 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150½ mar. w zaofiarowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Placono za polskie tranzyto 120/1 i 125/6 f. 113 mar., za ruskie tranzyto 132 i 132/3 funt. 111 m., 125 f. 112 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 112 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 111½ mar. w zaofiarowaniu, 111 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 111½ mar. w zaofiarowaniu, 111 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 111½ m. w zaofiarowaniu, 111 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 118 mar., tranzytowe 111 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 105 f. 113 m., 110 do 111 f. 126 m., ruski tranzyto 103/4 funt. 113 m., 114/5 f. 117 m. za tonnę. Owies krajowy ładny 130 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 132 mar., 135 mar. za tonnę. Rzepak polski tranzyto letni 170 mar., 175 mar., ruski tranzyto letni 173 m., 177 m., 178 m., 185 m. za tonnę. Rzepak polski i ruski tranzyto 217 m., 218 m., trochę spleśniały 215 mar. za tonnę. Siemię lniano ruskie obsadzone 175 m., 190 mar. za tonnę. Gorczyca ruską tranzyto brunatną nieczystą 133 m., 138 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.05 mar., 4.07½, 4.20 m., średnie 4 m., mialkie 3.87½ m. 50 kil. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.40 za 50 kil. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62 m. w zaofiar., na październik-grudzień 54 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 54½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 42 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 34½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 259.70 m. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26 go września 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

| Barom. | Wilgot. | Wiatr | Tem. C. | Temp. R. |
|------------------------|---------|-------|---------|----------|
| D. 25-go g. 9 w. 757.1 | 75 | PnZ | 15.6 | 12.4 |
| D. 26-go g. 7 r. 756.5 | 97 | ZPn | 13.2 | 10.5 |
| g. 1 pp. 756.7 | 63 | ZPn | 15.8 | 12.6 |

Wciążu } Temperatura najniższa C. 13.5 = R. 10.8
 d. 25-go } najwyższa C. 15.5 = R. 12.4
 b. m. } Wysokość wody spadłej 7.2 mm.

— Stanisław Maków, pom. adwokata przysięgłego, powrócił. (Orla nr. 4.) 1227

WIELKA WYPRZEDAŻ

garderoby dziecięcej w znanym Magazynie „Au Bon Marché” 69 NOWY-SWIAT 69 3230 po cenach niepraktykowanie niskich.

Szkoła jazdy konnej w Tattersall'u (Ordynackie). Otwarcie sezonu zimowego i kursów zbiorowych wieczornych nastąpi d. 2 października r. b. Komplet koni wierzchowych nowy. Zapisy na kursa wieczorne przyjmują się od dnia 25 września. 3343

Warszawski Magazyn Broni

oraz wszelkich przyborów myśliwskich SKŁAD PROCHU **B. RONCZEWSKI** przedstawiciel fabryki paryskiej „H. Faure Le Page” Królewska nr 31. 3293

— Jezioro pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „Zubrowkę”. Skład hurtowy w Warszawie **Trebacka 3.** 436r

UBRANIA DZIECIĘCIE

oraz **Zakietki Damskie** eleganckie, najmodniejszej. Chmielna 7, m. 1 (parter). 3265

Polecają się nowootworzone

Kąpiele i prysznice

przy rogu ulic **Marszałkowskiej** 1209r (Nr 114) i **Złotej** (Nr 7/9). Wanny miedziane i porcelanowe.

Wyborowego gatunku 3368

SZYBY lagrowe i zwyczajne, oraz **DJAMENTY SZKLARSKIE** poleca **Skład Szkl. Porcelany, Fajansu i Szyb do okien** **ALEKSEGO BAYTEL** ul. Podwał nr. 7 w Warszawie. Ceny możliwie niskie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą i Przychodzą | |
|--|-----------------------|--------------|
| | godziny i minuty | |
| Warszawsko-wiedeńska: | | |
| Pośredni 3 klasy | 6 rano | 10 30 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 45 rano | 6 15 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | 5 20 p. p. | 11 5 rano |
| Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do granicy, dalej tylko I-iej kl.) | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic | 11 30 wiecz. | 8 35 rano |
| Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta | 9 30 rano | 11 05 wiecz. |
| Warszawsko-bydgoska: | | |
| Kurjerski I i II kl. | 8 15 p. n. | 2 20 p. p. |
| Osobowy 3 klasy | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 6 30 wiecz. | 9 45 rano |
| Warszawsko-terespolska: | | |
| Kurjerski 2 kl. do Brześcia | 8 35 rano | 7 52 wiecz. |
| Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia) | 8 45 p. n. | 1 50 p. p. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 10 43 wiecz. | 7 1 rano |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa | 9 10 rano | 9 45 wiecz. |
| Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów | 5 30 p. p. | 9 30 rano |
| Warszawsko-petersburska: | | |
| Poczt. 3 kl. do Wilna, 1 kl. do Petersburga | 10 13 rano | 7 03 wiecz. |
| Osobowy 3 kl. | 11 8 wiecz. | 7 08 rano |
| Osobowy | 5 18 p. p. | 9 23 rano |
| Nadwiślańska do Kowla: | | |
| Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) | 11 15 wiecz. | 8 05 rano |
| Poczt. (także do Kielc i Koluszek) | 8 30 . . . | 1 15 p. p. |
| Towarowo-osobowy do Otwocka | 7 15 wiecz. | — — |
| Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) | 7 45 rano | 10 02 wiecz. |
| Nadwiślańska do Mławy: | | |
| Pocztowy | 6 45 wiecz. | 11 25 rano |
| Osobowy | 10 — rano | 8 12 wiecz. |
| Osobowy do Nowogrodziejska | 4 15 p. p. | 9 21 rano |
| Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodziejska | — — | 10 45 wiecz. |
| Obwodowa z kolei wiedeńskiej: | | |
| Osobowy | 2 50 p. p. | 8 55 wiecz. |
| Osobowy | 7 15 rano | 2 57 p. p. |
| Obwodowa z koleji terespolskiej: | | |
| Osobowy | 2 14 p. p. | 7 54 rano |
| Osobowy | 8 12 wiecz. | 8 30 p. p. |
| Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie: | | |
| Do Włocławka o godz. 6-iej zrana i 1-iej po południu. | | |
| Do Płocka kurjerskie o godz. 11-iej zrana. | | |
| zwyyczajne 6-iej i 8-iej zrana. | | |
| Do Góry Kalwarii i Mniszowa o godz. 7-iej zrana. | | |
| Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-iej i pół zrana. | | |

Biuro Bankowe „Gazety Losowań” Krakowskie-Przedmieście nr. 51, I-sze piętro.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne z terminem stałym i bez terminu. Rachunki przekazowe i lokacje terminowe.

Inkaso weksli w kraju i zagranicą.

Bezpłatne informacje ustne i pismienne we wszystkich sprawach pieniężnych.

1224